



PIOTR SACHA

redaktor wydania

W drugą niedzielę Wielkiego Postu przed kościołami prowadzona jest zbiórka dla polskich misjonarzy. Ojciec Hieronim Siwek wrócił do Łędzin po 40 latach pracy w Tanzanii. O swoim życiu w Afryce opowiada na str. X. Jak się okazuje, jest wiele sposobów na to, aby pomóc duchownym w ich misyjnej działalności. Przykładem są przedszkolaki z Katowic, które zbierają dla misjonarzy znaczki pocztowe (str. XII). Ale misje to nie tylko dalekie kraje. Również na naszym podwórku niektórym trzeba przypomnieć, że jedynym zbawicielem jest Chrystus. O tym w raporcie o sektach na str. IV i V. ■

ZA TYDZIEŃ

- O WSPÓŁPRACY SZKÓŁ KATOLICKICH z Essen i Chorzowa
- PARAFIA ŚŚ. APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA w Woszczycach

Dzień dla zdrowia

Frontem do pacjenta

Już po raz siódmy w domu parafialnym przy kościele Mariackim w Katowicach Archidiecezjalne Duszpasterstwo Służby Zdrowia zorganizowało Białą Niedzielę. 10 lutego na zainteresowanych czekali lekarze różnych specjalizacji ze szpitala w Katowicach-Ochojcu.

Laborantki badały poziom cukru, cholesterolu i ciśnienie krwi. – Wszystko za jeden dzień się załatwi – mówi parafianka Lidia Kubicka. – Za godzinę mam wszystkie badania, do lekarza rodzinnego idę z wynikami. – W poradni kardiologicznej czekam kilka miesięcy, a tu ekg mam od razu – cieszy się Mirosława Puśledzka. – Tu mnie lekarz wysłuchał jak nigdzie – dodaje Gabriela Szkoc.

– Samo wysłuchanie chorego pomaga bardziej niż badanie, ludzie od razu czują się zdrowsi – mówi proboszcz parafii Andrzej Suchoń, który też robi sobie badania. – W naszej parafii mieszka dużo starszych, potrzebujących opieki lekarskiej osób, to im się bardzo przydaje. Wychożą mu dobre wyniki, więc śmieje się, że to zasługa jego „zdrowej” kuchni. Wierni przychodzą falami po Mszach.

– Cukrzyca to choroba XXI w., ale nie tak dużo osób ma alarmujące wyniki – opowiada Magdalena Pasierbińska, magister analityki medycznej. Najdłuższe kolejki ustawiają się do badania



MAREK PIEKARA

Udział lekarzy i pielęgniarek w Białej Niedzieli to dowód, że nie gonią tylko za pieniędzmi

cholesterolu. – Warto zrobić dla innych coś dobrego – mówią laborantki Zuzanna Mośny i Anna Lenart, „weteranki” Białych Niedziel. Pielęgniarka Maria Wielgomas przychodzi pomagać jako wolontariuszka, choć jest już na emeryturze.

Kolejki ustawiają się do laryngolog dr Anny Radziejewskiej i internistki dr Danuty Wieniewskiej. – Trzeba znaleźć nową formułę tej akcji, pacjenci oczekują pełnej usługi lekarskiej, chciałabym zobaczyć ich w gabinecie – mówi dr Urszula Kanik, specjalistka od cukrzycy. – Nasz udział w Niedzieli to świadectwo, że mimo komercjalizacji usług medycznych lekarz i pielęgniarka są zawsze frontem do pacjenta – podsumowuje neurolog dr Maria Flak. **BGZ**

NIEMIECCY GIMNAZJAŁIŚCI FOTOGRAFOWALI STULETNI NIKISZOWIEC



MIROSŁAW RZEPKA

Współpraca ze szkołą z Katowic – takie zadanie dostał 5 lat temu dyrektor Mariengymnasium Werden, katolickiej szkoły żeńskiej z Essen. Spotkał jednak germanistkę z chorzowskiego Katolika i wymiana młodzieży ruszyła. – Zaczęliśmy od redakcji szkolnej gazetki – mówi germanistka Anna Jonik-Waszak. – Potem był sport, muzyka, religia. Tematem piątej wymiany jest sztuka. W listopadzie chorzowscy uczniowie pojadą do Niemiec. – Po raz trzeci uczestniczę w wymianie, rok temu byłem w Niemczech, a teraz znów my gościmy ich u nas – opowiada anglista Stanisław Odróbka. – Praca z polską młodzieżą bardzo się różni od pracy z młodzieżą niemiecką. Takie kontakty są bardzo cenne. ■

Od lewej: **Felicitas Friedrich, Jasmin Schönrock, Marie Köstering, Meike Stratmann** pozują do zdjęcia na Nikiszu

Relacja ze spotkania młodzieży za tydzień

Posłuchać książki

CHORZÓW. Zbiór książek zawierający 1,5 tys. tytułów, mieszczący się na dwóch półkach. Wydaje się to niemożliwe, ale tak wygląda biblioteka (na zdj.) w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Młodzieży Niewidomej i Słabowidzącej. Obok półek z książkami stoi komputer do archiwizowania oraz nagrywania książek. Korzystać może z biblioteki każdy, kto ma dokument o wadze wzroku. – Książki wydawane są przez Zakład Nagrań i Wydawnictw Związku

Niewidomych. My kupiliśmy wszystkie dostępne tytuły. Chętni przychodzą do nas po wybrany tytuł, a my nagrywamy go na specjalną kartę Flash do urządzenia zwanego czytnikiem. Można także zamówić książkę przez Internet – mówi Tomasz Żak, zastępca dyrektora szkoły. Biblioteka kosztowała 120 tys. zł. Poład połowę kwoty zapłacił ośrodek. Resztę współfinansowały Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Urząd Marszałkowski.



Tomasz Żak pokazuje bibliotekę

Regionalny kontrakt

WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE. W siedzibie Ministerstwa Rozwoju Regionalnego 6 lutego podpisano Kontrakt Wojewódzki dla Województwa Śląskiego. Kontrakt ten określa zasady i warunki dofinansowania Regionalnego Programu Operacyjnego. Stanowi także podstawę przekazania do instytucji zarządzających środków finansowych na jego realizację. – Obecny kształt Kontraktu Wojewódzkiego jest wynikiem kompromisu pomiędzy samorządami województw i Ministerstwem Rozwoju Regionalnego, a jego treść jest wspólna dla wszystkich województw. Wydarze-

nie to stanowi novum w polskiej polityce regionalnej. Jest przykładem dobrej praktyki współpracy, której nadrzędnym celem jest rozwój województw z wykorzystaniem ich wewnętrznych potencjałów – mówi Bogusław Śmigielski, marszałek województwa śląskiego. W Kontrakcie dla województwa zapisano 1,7 mld euro z Europejskiego Funduszu Rozwoju, 51 mln euro z budżetu państwa na realizację projektów objętych pomocą publiczną oraz 570 mln euro z Europejskiego Funduszu Społecznego na realizację Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.



ks. prof. Jerzy Szymik

z konferencji wygłoszonej do kapłanów

Chrystostajność nadziei polega na tym, żeby chcieć i próbować widzieć świat w taki sposób, jak go widział Jezus. I według tego widzenia żyć – jak On żył. Dopiero wtedy jest szansa na nadzieję, którą nazywam chrystostajnością. Kto nie widzi świata, siebie i innych, także swoich relacji z innymi, tak jak widzi je Bóg w Jezusie, ma dwa skrajne wyjścia. Jedno polega na tym, że człowiek będzie wymagał od siebie, innych i całego świata realizacji tzw. ideału. I będzie tego wymagał twardo. Po pewnym czasie **to się stanie nieludzkie.**

Znamy to skrzywienie, któremu z pewnością bacznie się przyglądamy i z powodu którego nieraz cierpimy w samym sercu religii, we wnętrzu Kościoła. Ta nieludzkość i twardość wiąże się z tym, że się nie widzi świata, tak jak go widzi Jezus. Ostatecznie to jest najgłębsza przyczyna tego, co nieludzkie. Chce się robić to, co ma być w naszym przekonaniu skutkiem Ewangelii, ale nie zna się drogi do prawdy, która była w Nim, jest w Nim, jest Nim. I drugie wyjście: rezygnacją z wymagań stawianych sobie, innym, światu i jakaś forma klęski: „to jest niemożliwe”.

Święto „Iskierki”



GISZOWIEC. Działająca na rzecz dzieci z chorobą nowotworową fundacja „Iskierka” obchodziła swoje drugie urodziny. 5 lutego w Miejskim Domu Kultury w Giszowcu w balu integracyjnym wzięli udział pacjenci oddziałów onkologii i hematologii dziecięcej ze szpitali w Katowicach, Chorzowie i Zabrze, ich rodziny, personel medyczny oraz sponsorzy. Część małych podopiecznych fundacji specjalnie na ten wieczór otrzymała przepustki ze szpitali. Wspólnie z nimi karnawał zęgały ordynatorki ze śląskich szpitali. – Wszystkie nasze projekty z założenia skierowane

są do chorych dzieci, ale również do ich rodziców, rodzeństwa oraz personelu medycznego. To bardzo ważne, abyśmy wspólnie mogli spotykać się również poza szpitalną przestrzenią – przyznaje Mariola Czernohorska z „Iskierki”. Fundacja za swoje główne cele postawiła sobie realizację dziecięcych marzeń, udzielanie wsparcia rodzinom chorych, organizowanie i finansowanie zakupu specjalistycznego sprzętu medycznego oraz lekarstw, a także organizowanie imprez integracyjnych oraz obozów rekreacyjno-rehabilitacyjnych.

Jałmużna kapłańska

KATOWICE. Prezbiterzy archidiecezji katowickiej odbyli wielkopostny dzień skupienia. Metropolita górnośląski zachęcił podczas tego spotkania do dialogu i wzajemnej odpowiedzialności za siebie. Poinformował o możliwości korzystania z pomocy psychologicznej. Taka możliwość została stworzona dla duchownych, którzy odczuwają

potrzebę odbycia rozmowy. – Chciałbym wam bardzo podziękować za to, co niemal każdego dnia robicie w naszych parafiach – mówił. – Organizujecie pomoc charytatywną w naszych parafiach. Działa tam naprawdę dużo ochronek, wielkie jest też zaangażowanie świeckich wolontariuszy. Szczególnie dziękuję wam za pomoc dzieciom ulicy.

Mądrej głowie

CHORZÓW. – Wraz z Barbarą Binioszek jesteśmy polonistkami. Zaobserwowałyśmy, że dzieci znają coraz mniej przysłów. A przecież jest to mądrość narodów. Dlatego postanowiłyśmy zorganizować konkurs „Mądrej głowie dość... przysłowie” dla uczniów szkół podstawowych. Ma on kultywować polskie tradycje językowe i poszerzać słownik czynny uczniów. Tegoroczna edycja jest już trzecia – mówiła Izabela Bebek-Siennicka. Na konkurs przybyło 11 drużyn z Chorzowa, Siemianowic i Świętochłowic.



ANNA DERKOWSKA

3-osobowe zespoły (na zdj.) wspólnie dokończają przysłowia, odgadywały ilustracje, wyjaśniały sens powiedzeń, rysowały kalambury. Zwyciężyła drużyna ze Szkoły

Podstawowej nr 1 z Siemianowic. Drugie miejsce zajęła grupa ze Szkoły Podstawowej nr 8 ze Świętochłowic, trzecie grupa z chorzowskiej Czternastki.

Uśmiechaczki dla dawców czasu



ANNA DERKOWSKA

CHORZÓW. Jedną z ważniejszych rzeczy, jakie człowiek może dać bliźniemu, jest czas. Taki dar powoduje, że obdarowana osoba czuje się kochana i uśmiecha się. Dlatego nagrody dla wolontariuszy nazwaliśmy Uśmiechaczkami. W tym roku dołączyło do nas Stowarzyszenie Opieki Hospicyjnej i Paliatywnej HOSPICIJUM, ale mamy nadzieję, że w przyszłym roku będzie nas więcej i będziemy mogli nagradzać wolontariuszy

z innych ośrodków. Imprezę planujemy na 5 grudnia, w Międzynarodowy Dzień Wolontariatu – tłumaczył Robert Gierek, zastępca prezesa Stowarzyszenia na Rzecz Rodziny. Nagrody wręczono 7 lutego w Młodzieżowym Domu Kultury. Otrzymały je Krystyna Paleta (na zdjęciu) i Barbara Gola z hospicjum oraz Danuta Zając i Eugenia Głuch ze Stowarzyszenia. Nagrodą „Otwarte serce” uhonorowano sponsorów Stowarzyszenia.

Na dobry początek

KATOWICE. W Środę Popielcową wierni wraz z duchowieństwem zebraли się w katowickiej katedrze na Eucharystii, podczas której posypano głowy popiołem. Abp Damian Zimoń, wzorem Benedykta XVI, zachęcił do jałmużny. – Tyle nierówności społecznej wokół nas, biednych, dzieci ulicy, chorych, zagubionych, zniewolonych narkotykami. Oni wszyscy potrzebują naszej pomocy – mówił.

Zobacz Chiny

JASTRZĘBIE ZDRÓJ. Galeria Da Vinci w prezentuje jeszcze do 29 lutego wystawę fotografii Anety Nowickiej „Przyczajony Tygrys”. Prezentowane na wystawie zdjęcia pochodzą z Szanghaju (na zdjęciu), Pekinu oraz prowincji Fujian w południowo-wschodnich Chinach.



ANETA NOWICKA



Z BOKU
ANDRZEJ GRAJEWSKI

Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku (WPKiW) został wpisany przez ministra skarbu państwa na listę przedsiębiorstw przeznaczonych do prywatyzacji. To decyzja dziwna, wywołująca zrozumiały niepokój mieszkańców Śląska, dla których park to często jedynie miejsce wypoczynku i oaza zieleni w przemysłowym pejzażu. Jest to tym bardziej niezrozumiała decyzja, że nadal obowiązują zapisy ministerstwa o przekazaniu akcji spółki WPKiW władzom wojewódzkim, a one nie wyraziły zgody na prywatyzację. Nic także nie wiadomo, aby w ostatnim czasie władze wojewódzkie zmieniły decyzję w tej sprawie. A trzeba pamiętać, że park ten to nie tylko obszary zielone, ale i znajdujące się na jego terenie różne obiekty – m.in. ogród zoologiczny, planetarium, tereny wystawowe, stadion i skansen. Wszystko to zapewne jest łąkowym kąśkiem dla tych, którzy chcieliby na tym zarabiać. Jednak prywatyzacja nie zawsze może być sposobem na rozwiązanie problemów ekonomicznych. Znamy dostateczną liczbę przypadków, że złe prywatyzacje doprowadzały do ruiny kwitnące przedsiębiorstwa albo całkowicie zmieniały ich charakter. Tak byłoby także w tym przypadku.

Prywatyzacja parku radykalnie zmieniłaby bowiem charakter i funkcję, a w założeniach miał on służyć wszystkim mieszkańcom naszego regionu. W czasach PRL pełnił szereg funkcji ideologicznych. Miał być przede wszystkim symbolem troski władz o potrzeby górnośląskiej klasy robotniczej. Nie da się jednak zaprzeczyć, że kolejne ekipy dbały o to, aby zachować ten unikatowy obszar w dobrym stanie. Później, po zmianie systemu, bywało różnie. Oczywiście czasy się zmieniają i obecnie coraz częściej padają pytania także o rentowność tego przedsięwzięcia oraz kto będzie pokrywać deficyt. Czy jednak województwa nie stać na utrzymanie parku z publicznych pieniędzy, zwłaszcza że od wielu lat trwa program modernizacji poszczególnych obiektów?

Rozumiem, że ewentualni inwestorzy prywatni chcieliby mieć prawo własności do terenu lub prawo do wieczystego użytkowania tam, gdzie będą stały ich inwestycje. Ta sprawa powinna zostać rozwiązana w kompleksowym planie rozwoju parku i wyznaczeniu oraz szczegółowym opisanie tych miejsc, gdzie prywatne inwestycje będą możliwe. Do tego jednak prywatyzacja całego parku nie jest konieczna. Dlatego oczekuję, że Sejmik Województwa Śląskiego dążyć będzie do szybkiego wyjaśnienia decyzji o prywatyzacji parku oraz przygotowuje rozwiązania umożliwiające na jego terenie działania inwestorów prywatnych w ściśle określonych ramach. W ten sposób zachowamy park dla mieszkańców Śląska, a jednocześnie umożliwimy jego dalszy rozwój.

Uwaga – zatrute

– Złapaliśmy
Pana Boga za
nogi. – Tak myślą
ludzie, którzy dopiero
co trafili do sekty.
Później może być już
tylko gorzej...

tekst
JAN DZIELNY

Wzrasta aktywność sekt o charakterze ekonomicznym i terapeutycznym. Poinformował o tym Dariusz Pietrek, koordynator Śląskiego Centrum Informacji o Sektach i Grupach Psychomanipulacyjnych. Jest on współautorem raportu podsumowującego ubiegły rok działalności centrum.

Firmy ze znakiem zapytania

Te niebezpieczne tendencje mają miejsce nie tylko na Śląsku, dotyczą również pozostałych regionów Polski. Zdaniem znawców tematu, wspomniane sekty są wyjątkowo niebezpieczne, gdyż działają w sposób bardziej zawaolowany niż sekty religijne. Do Centrum coraz częściej przychodzą osoby wykorzystane i oszukane przez firmy stosujące tzw. techniki wpływu społecznego. Ofiary ich aktywności wykazują te same objawy, jakie występu-

ją u ofiar sekt religijnych: są bardzo zagubione i najczęściej nie podejmują żadnych kroków prawnych przeciwko grupom, które je prześladowały. W grupach, z którymi zetknęły się ofiary, bardzo często jest stosowana tzw. klauzula milczenia, która nie pozwala na potwierdzenie ewentualnych zarzutów o stosowanie technik psychomanipulacyjnych i gwarantuje absolutną bezkarność przedstawicielom tzw. firm.

Centrum na swoich stronach informuje o „firmach”, których działalność polega na przeprowadzaniu ankiet marketingowych. „Ankieterzy” mieli jednak za zadanie sprzedawać, głównie osobom starszym, różne urządzenia medyczne, w tym m.in. poduszki ortopedyczne z wbudowanym systemem wibrującym, działające jak masaż. O aktywności takiej grupy, wraz z dokładnym opisem technik manipulacyjnych, informuje także Dariusz Hryciuk z

Niebezpieczne sekty działają w całej Polsce, choć w naszym regionie nasiliły ostatnio swoją aktywność

Centrum Przeciwdziałania Psychomanipulacji w Lublinie.

Imperium kontratakuje

Wciąż najgroźniejszą sektą, która nie zaprzestała swej działalności na Śląsku, jest Bractwo Zakonne Himawanti. Nadal prowadzi ono działania mające na celu dyskredytowanie osób zajmujących się problematyką sekt. W 2007 r., wobec zbliżającego się w Zabrzu procesu jednej z członkiń Himawanti, w mieście pojawiły się m.in. ulotki szkalujące pracowników Centrum. Sekta ujawniła na nich dane osobowe Dariusza Pietrka, nazywając go „neofaszystą-pedofilem”.

– To znana technika: zrobić z siebie ofiarę i koniecznie znaleźć jakiegoś wroga, ponieważ sytuacja rzekomego zagrożenia powoduje konsolidację grupy – wyjaśnia Pietrek.

Himawanti ukrywa swoją działalność także pod innymi nazwami: Himalaya Thirtha lub rzekomo ekologiczne Stowarzyszenie Macierz z Pucka.

Na terenie aglomeracji katowickiej wznowiła swoją działalność Misja Czaitanii, która werbuje m.in. przez organizację kursów medytacji i ćwiczeń jogi. Osoby uczestniczące w tych zajęciach najczęściej nie znają rzeczywistej nazwy organizatora. Wiedzą jedynie o poszczególnych instruktorach.

Śląskie Centrum informuje, że w 2007 roku pojawiły się także liczne sygnały świadczące o wzroście zainteresowania satanizmem. Bardzo często do Centrum przychodziły osoby skrzywdzone podczas inscenizowania różnego rodzaju rytów satanistycznych. – Pamiętajmy, że w 1999 roku na terenie miasta Ruda Śląska miał miejsce satanistyczny mord rytualny – informuje Dariusz Pietrek.

cyjnych

ciastko!

Bilans

W 2007 roku Centrum udzieliło blisko 300 konsultacji telefonicznych na temat sekt i innych zjawisk o charakterze destrukcyjnym. Jest to o prawie sto mniej niż w roku 2006. Nie zmieniła się natomiast liczba konsultacji indywidualnych, udzielonych w ośrodku. Odebrano też nieco więcej, bo 264 listów i e-maili (w 2006 roku – 250). Konsultacje wynikały głównie z zaniepokojenia zachowaniem członka rodziny lub osoby znajomej, a także sytuacji własnej. Były też prośby o informacje ogólne o sektach i prośby o konsultacje naukowe.

Centrum prowadzi też zajęcia profilaktyczne i warsztatowe dla uczniów, nauczycieli i wychowawców. W ubiegłym roku wzięło w nich udział ok. 7 tys. osób.

Oprócz monitorowania działalności sekt i ruchów parareligijnych, Śląskie Centrum prowadzi także działalność terapeutyczną i edukacyjną. Problematykę dotyczącą zagrożeń płynących z działalności sekt, Centrum propaguje m.in. za pośrednictwem lokalnych rozgłośni radiowych - Radia eM, Radia Piekary i Radia Katowice. Redaktorzy współpracującego z Centrum kwartalnika „Sekty i Fak-

ty” prowadzą także co miesiąc audycję na falach Radia Jasna Góra. Śląskie Centrum współpracuje od wielu lat z lubelskim Centrum Przeciwdziałania Psychomanipulacji, a także z ośrodkiem prowadzonym przez księdza doktora Andrzeja Wołpiuka w Bielsku-Białej, który od nowego roku zmienia nazwę na Podbeskidzkie Centrum Informacji o Sektach i Grupach Psychomanipulacyjnych Veritas. Placówki od kilku już lat tworzą bardzo ścisłą sieć działań terapeutyczno-profilaktycznych, czego szczególnym przejawem jest także współtworzona strona internetowa.

Śląskie Centrum prowadzi także efektywną współpracę z Dominikańskimi Ośrodkami kierowanymi przez ojca Tomasza Franca, a także z Katolickim Stowarzyszeniem „Ruch Effatha”.

Zajęcia profilaktyczne mają za zadanie przekazanie podstawowych informacji dotyczących sekt destrukcyjnych oraz nabycie praktycznych umiejętności obrony przed tzw. zwerbowaniem.

Coraz częściej są one także ukierunkowane na przekazanie wiedzy pozwalającej dokonywać diagnozy techniki wpływu społecznego oraz obrony przed technikami manipulacyjnymi.

Zajęcia przeprowadzane przez Śląskie Centrum cieszą się dużym zainteresowaniem i aktywnym udziałem uczestniczącej w nich młodzieży, są one także wzbogacone o liczne prezentacje multimedialne prezentujące materiały kolportowane przez konkretne sekty.

Zajęcia dotyczące zagrożeń ze strony sekt i technik manipulacyjnych weszły do grupy zajęć prowadzonych przez Śląskie Centrum Profilaktyki działające w ramach Ośrodka Promocji Rodziny w Chorzowie. ■

Dariusz Pietrek od wielu lat zajmuje się walką z sektami w naszym regionie

SUPER EXPRESS/DAREK IWANSKI



KONTAKT

Śląskie Centrum Informacji o Sektach i Grupach Psychomanipulacyjnych „KANA” działa w Katowicach obok kościoła Mariackiego (pl. ks. Szramka 4). Telefon zaufania 0 501 48 73 44 jest czynny codziennie w godz. 8–22. Biuro czynne jest we wtorki w godz. 16–19, tel. (032) 60 82 676.

Z CZYM WALCZYMY?

Za sektę można uznać każdą grupę, która posiadając silnie rozwiniętą strukturę władzy, jednocześnie charakteryzuje się znaczną rozbieżnością celów deklarowanych i realizowanych oraz ukrywaniem norm w sposób istotny regulujących życie członków; która narusza podstawowe prawa człowieka i zasady współżycia społecznego, a jej wpływ na społeczeństwo ma charakter destrukcyjny (z Raportu MSWiA).

■ R E K L A M A ■

WYPROMUJ SWOJĄ OKOLICĘ I WYJEDŹ DO BRUKSELI!



Prof. Wojciech Roszkowski, poseł do Parlamentu Europejskiego, oraz „Gość Niedzielny” zapraszają do udziału w konkursie promującym swoją okolicę **MOJA OKOLICA – MIEJSCE, KTÓRE WARTO POZNAĆ**

Konkurs skierowany jest do dzieci i młodzieży do 25. roku życia z terenu woj. śląskiego.

Projekty, przedstawiające pomysł wypromowania swojej okolicy, powinny wykorzystywać dane miejsce, wydarzenie lub postać oraz zawierać przynajmniej 2 spośród wymienionych elementów: tekst, obraz (zdjęcie), dźwięk.

Projekty można wykonać indywidualnie lub grupowo.

Nadesłane do 31 marca 2008 roku prace – w formie papierowej lub elektronicznej – zostaną ocenione przez jury. Autorzy projektów zakwalifikowanych do II etapu osobiście zaprezentują jury swoje koncepcje i na tej podstawie zostaną wyłonieni zwycięzcy. Nagrodą główną jest **TRZYDNIOWA WYCIECZKA DO BRUKSELI WRAZ ZE ZWIEDZANIEM PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO.**

Adres, na który należy wysłać prace:
konkurs@roszkowski.pl
Biuro Poselskie
Wojciecha Roszkowskiego,
ul. 3 Maja 36,
40-097 Katowice



Pełny regulamin konkursu dostępny na stronach internetowych www.roszkowski.pl oraz www.goscniedelny.pl

1%

„Człowiek jest wielki nie przez to, kim jest,
lecz przez to, czym dzieli się z innymi”
Jan Paweł II



Zwracamy się do osób chcących wesprzeć działalność naszego Stowarzyszenia, przekazując 1% podatku

STOWARZYSZENIE ŚW. JÓZEFA „JESTEŚMY”
KRS 0000237740

Pomóżmy sobie i innym – bo to nadaje sens naszemu życiu.

Komunikacja

Kierunek Katowice

Któż nie denerwował się podczas podróży z Warszawy do Katowic? Jeśli przemierzasz tę trasę samochodem, możesz się spodziewać wielu utrudnień...

Wojewoda śląski Zygmunt Łukaszyk zwrócił się do Janusza Kopera, dyrektora Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, z prośbą o umieszczenie nazwy miasta Katowice na tablicach kierunkowych, jakie zlokalizowane są przy drogach krajowych nr 7 i 8 w rejonie Warszawy. Przy wyjeździe ze stolicy uczestnicy ruchu wybierający Katowice jako miasto docelowe lub tranzytowe swojej podróży kierowani są bowiem na Wrocław. Sytuacja ta powoduje wśród kierujących niepotrzebne wątpliwości, a to nie pozostaje bez znaczenia dla bezpieczeństwa i płynności ruchu – co podkreślił wojewoda.

Zgodnie ze szczegółowym opisem do mapy miejscowości kierunkowych dla krajowych dróg, dobór miast kierunkowych winien uwzględniać oprócz zasady ciągłości informacji, również ich znaczenie komunikacyjne. Biorąc zaś pod uwagę dane dotyczące średniego dobowego ruchu pojazdów samochodowych na sieci dróg krajowych, za naj-

bardziej obciążony uznać należy właśnie korytarz łączący Warszawę z Katowicami. Z wykonanych w 2005 roku przez Biuro Projektowo-Badawcze Dróg i Mostów Transprojekt – Warszawa Sp. z o.o. pomiarów wynika, że średnia ilość pojazdów, jaka w ciągu doby przejeżdża tym szlakiem, jest ponaddwukrotnie wyższa od wyniku otrzymanego na podstawie tych samych pomiarów dla kierunku Warszawa–Wrocław czy też Warszawa–Kraków. Co więcej, wojewoda uznał, iż nieuwzględnienie w obowiązującym na DK 7 i DK 8 oznakowaniu kierunkowym oprócz Katowic także innych miast śląskiej aglomeracji jest szczególnie niepokojące w perspektywie dążeń naszego regionu do organizacji Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej w 2012 r.

Wojewoda zwrócił się więc z prośbą do dyrektora Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Warszawie z prośbą o podjęcie działań, mających na celu umieszczenie nazwy Katowice na drogowych drogowskazach na DK 7 przy wyjeździe z Warszawy oraz na DK 8 od miejscowości Janki do Piotrkowa Trybunalskiego. Przedstawiciele GDDKiA uznali wniosek wojewody za w pełni uzasadniony. **NS**



Spotkanie z Chritophem Boltem, kierownikiem projektu dostawy pojazdów Flirt dla województwa śląskiego

Rozwój kolei

Flirt z Flirtem

Kończy się montaż dwóch z czterech elektrycznych trakcyjnych pojazdów szynowych typu Flirt, zamówionych przez województwo śląskie.

O planach związanych ze sprowadzeniem nowych pociągów na nasze torowiska pisaliśmy już na łamach GN. Inwestycja zbliża się do końca. O przebiegu prac poinformował Chritoph Bolt, kierownik projektu w Stadler Polska, przekazał też model pojazdu.

Flirty są gotowe do testów na liniach kolejowych. Końcowy montaż odbywa się w zakładach firmy w Siedlcach. Ich oficjalną prezentację zaplanowano na 18 lutego br. Zamówione pociągi po-

malowane będą w barwy regionu (żółty i błękitny), umieszczony na nich będzie też herb województwa śląskiego.

W 2006 roku szwajcarski Stadler Bussanang AG otrzymał pierwsze zlecenie w Polsce na dostawę 14 pociągów Flirt. Mazowsze zakupiło dziesięć pojazdów. Samorząd Województwa Śląskiego zamówił cztery jednakowe pojazdy dla obsługi regionalnych przewozów pasażerskich. Są to nowoczesne, niskopodłogowe pociągi o długości ok. 74 m, mogące się poruszać z prędkością do 120 km/h. Każdy z nich może przewieźć około 500 pasażerów. Wyposażone są w klimatyzację i monitoring. Cztery elektrowozy kosztowały 90 mln zł. **ML**

■ R E K L A M A ■

Zakład Pogrzebowy RESURREXIT (od 1990 r.)

Kompleksowe usługi pogrzebowe w duchu chrześcijańskim

- całodobowy przewóz zmarłych
- pochówek tradycyjny i kremacja
- załatwianie formalności w USC
- załatwianie formalności w ZUS (wyplata zasiłków)

Katowice
ul. Warszawska 58

Katowice-Ochojec
ul. Jankego 68

Telefony całodobowe:

0 604 539 606
032/206 52 76
032/259 91 20

em radio e111 107.6 fm

DROGA DO PRACY
w czwartki między 18.00 a 19.00

Projekt współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Regionalnego Rozwoju Społeczności



W gorzyckim Domu Pomocy Społecznej mieszka 218 osób



Wolny czas panowie spędzają w pracowni. Od lewej: Jan Mazurek, Aleksander Kowalski i Bronisław Krzyżak

ZDJĘCIA: MAREK PIEKARA

Uroczystości w Domu Pomocy Społecznej

Papież w Gorzycach

– To jest dom z duszą – zapewnia Zdzisław Borkowski, mieszkaniec Domu Pomocy Społecznej w Gorzycach. – Mamy tu świetną opiekę. Nie mogłem lepiej trafić. Od kilku miesięcy gorzycka placówka przygotowuje się do nadania jej imienia Jana Pawła II.

W Domu Pomocy Społecznej w Gorzycach mieszka 218 osób. Najstarsza podopieczna – Stefania Zadęcka ma 104 lata. Pod koniec stycznia setne urodziny świętowała Alicja Kulikowska. – Jest mi tu bardzo dobrze – mówi. – Otaczają mnie dobrzy ludzie, którzy potrafią kochać. A miłość jest najważniejsza, bo ona daje szczęście i siłę do życia. Tę prawdę przekazywał nam Jan Paweł II, dlatego tak bardzo zależy nam, by został patronem naszego domu.

70-letnia Kazimiera Guzy z Wodzisławia Śląskiego po śmierci męża nie chciała przenosić się do córek mieszkających w Niemczech. Postanowiła, że zamieszka w gorzyckim ośrodku. Mieszka tu już od sześciu lat. – Początkowo bardzo tęskniłam za do-

mem – mówi. – Ale powoli zaczęłam oswajać się z nowym miejscem. Mam tu przyjaciół, ciekawe zajęcia.

Podopieczni domu uczestniczą w zajęciach rehabilitacyjnych i terapeutycznych. Panie szydełkują, haftują, malują obrazy, panowie wykonują m.in. prace z drewna.

W dwupiętrowym domu jest kawiarenka, sala bilardowa i komputerowa, poczta, fryzjer, dentysta. W sumie na rzecz podopiecznych placówki pracuje 137 osób.

Niepełnosprawny wolontariusz

55-letni Zdzisław Borkowski po rozwodzie z żoną został sam. Potem przyszła choroba, amputacja nogi. Potrzebna była mu całodobowa opieka. Znalazł ją w Gorzycach. – Kiedy przejeżdżałem przez bramę placówki, przypomniały mi się podobne ośrodki, które widziałem w Holandii. Czuję się tu bardzo dobrze, szybko się zaaklimatyzowałem. I ciągle brakuje mi czasu, by realizować wszystkie swoje plany. Pracuję m.in. jako wolontariusz, odwiedzając świetlicę środowiskową dla dzieci.

Każdy z czterech segmentów domu ma swojego segmentowego. Jednym z nich jest właśnie pan Zdzisław. Angażuje się m.in. w organizację różnego rodzaju zabaw, wyjazdów. Mieszkańcy domu pielgrzymowali już m.in. do Piekark, Kalwarii Zebrzy-

dowskiej, Łagiewnik, na Górę św. Anny. Odwiedzają też podopiecznych zaprzyjaźnionych ośrodków w czeskim Boguminie i Orłowej. Latem organizowane są biesiady na wolnym powietrzu, ogniska.

Ksiądz – psychoterapeuta

W gorzyckiej placówce jest kaplica św. Franciszka, gdzie znajdują się jego relikwie. W codziennej Mszy św. bierze tu udział ok. 50 osób, w niedzielnej ok. 150. Na Eucharystię przychodzą także mieszkańcy sąsiednich miejscowości. Na zewnątrz budynku znajduje się też kaplica Matki Bożej, gdzie odprawiane są m.in. nabożeństwa majowe.

Od 4 lat kapłanem ośrodka w Gorzycach jest mieszkający tu na stałe ks. Lucjan Bienek. Mieszkańcy zawsze mogą liczyć na jego pomoc. – Pracowałem dawniej jako kapłan w szpitalach. – Widziałem wiele ludzkich nieszczęść. Kapłan jest trochę jak psychoterapeuta. Najważniejsze jest, by ludzie mieli do księdza zaufanie, by chcieli dzielić się z nim swoimi problemami. I wydaje mi się, że nam się to udało – mówi ks. Bienek. Jak zapewnia kapłan, mieszkańcy tworzą małą wspólnotę parafialną. 10 osób należy do modlitewnej grupy Apostolatu Maryjnego. Mieszkańcy uczestniczą w nabożeństwach różańcowych, majowych. W pierwsze piątki miesiąca odprawiane jest nabożeństwo do Serca Jezusowego. Jest modlitwa do Miłosierdzia Bożego, a w Wielkim Poście Droga Krzyżowa.

W nabożeństwach Triduum Paschalnego uczestniczą także osoby spoza ośrodka.

Ksiądz Lucjan Bienek codziennie odwiedza też z Komunią św. 80 mieszkańców placówki, którzy nie potrafią się samodzielnie poruszać. – Często ludziom wystarcza to, że z nimi posiedzę, porozmawiam – mówi kapłan. – Nie raz dziękują mi za to – dodaje.

W oczekiwaniu

Od ubiegłego roku gorzycka placówka przygotowuje się do uroczystości nadania imienia Jana Pawła II. – Bardzo chcielibyśmy, by nasz dom nosił imię Papieża Polaka – mówi Maria Janeta, zastępca dyrektora Domu Pomocy Społecznej w Gorzycach. – Wystosowaliśmy w tej sprawie list intencyjny do Zarządu Powiatu Wodzisławskiego, który pomysł zaakceptował.

Do uroczystości planowanych na październik i listopad 2008 roku mieszkańcy przygotowują się już od kilku miesięcy. 16. dnia miesiąca w domu sprawowana jest Msza św. w intencji rychłej beatyfikacji Jana Pawła II. Odbył się już kiermasz wydawnictw i projekcje filmów poświęconych Papieżowi Polakowi. W planach jest organizacja spotkania z kolegami rocznikowymi Ojca Świętego, koncerty słowno-muzyczne w wykonaniu uczniów szkół sąsiadujących z placówką w Gorzycach. Tuż przed uroczystością nadania gorzyckiej placówce imienia Jana Pawła II odbędą się tu trzydniowe rekolekcje.

ANNA BURDA-SZOSTEK



Miłość jest najważniejsza – mówi 100-letnia Alicja Kalinowska

Przeciąganie liny trwa.
Z jednej strony mieszkańcy
zabytkowych kamienic,
z drugiej górnicy
i Kompania Węglowa.
Wkrótce powinny
zapaść konkretne
decyzje.

tekst i zdjęcia
JAN DRZYMAŁA

KWK „Pokój” planuje w drugiej połowie tego roku uruchomić wydobycie w rejonie Nowego Bytomia. Mieszkańcy nie mogą się z tym pogodzić. – Te budynki mają już po sto lat, kiedy były budowane, nie myślało nawet o zabezpieczeniu ich przed uszkodzami górniczymi – mówi Barbara Dworak, przewodnicząca wspólnoty mieszkaniowej „Barbara” z Nowego Bytomia. – Jeśli Kompania Węglowa zacznie tu wydobycie, będą zupełnie bezbronni. Tym bardziej że nie są od siebie oddylatowane – ściany szczytowe wzajemnie do siebie przylegają. Gdy jedna zacznie się walić, inne polecą jak domino – zapewnia B. Dworak.

Czarny scenariusz

Mieszkańcy są przerażeni taką wizją. Gdyby najczarniejszy scenariusz rzeczywiście zrealizował się, dach nad głową mogło-

by stracić ponad 2 tys. osób. – Nasza czujność pewnie byłaby uśpiona, gdyby nie przykład tego, co dzieje się na Wirku czy w Kochłowicach. Widząc, jak tam niszczyć domy, nigdy nie zgodzimy się na eksploatację złóż w okolicach naszej dzielnicy – zapowiadają mieszkańcy. Jeszcze w ubiegłym roku rozpoczęli protesty. Zebrali około dwóch tysięcy podpisów przeciwko planom KWK „Pokój”.

W tych zmaganiach nie są sami. Popiera ich Henryk Mercik, miejski konserwator zabytków w Rudzie Śląskiej, który negatywnie zaopiniował plany kopalni. – Nowy Bytom jest praktycznie w całości zachowanym, zwartym układem urbanistycznym osady przemysłowej z przełomu XIX i XX wieku, jednym z najpiękniejszych na terenie Górnego Śląska – mówi rudzki konserwator. – Tu na stosunkowo niewielkim obszarze skupia się wiele zabytkowych obiektów: od przemysłowych, poprzez kamienice mieszczkańskie, ciekawe domy robotnicze, wille kadry technicznej czy dyrektorskiej, skończysz na kościele św. Pawła, który znajduje się w centrum tego układu i jest unikatowym przy-

kładem dziewiętnastowiecznego stylu neobizantyjskiego. Wszystkie te obiekty mają wartość historyczną i są objęte ochroną konserwatorską.

Metody z zawalę strupu obawiają się także mieszkańcy. Posiadają wiarygodne ekspertyzy (na razie nie chcą ujawniać szczegółów), według których grunt w okolicy placu Jana Pawła II może osiągnąć nawet mniej więcej metr. To miałyby katastrofalny wpływ na zabytkową infrastrukturę.

Bez obaw...

– Absolutnie nie ma takiego zagrożenia – dementuje Zbigniew Madej, rzecznik Kompanii Węglowej. – Posiadamy ekspertyzę wykonaną przez Główny Instytut Górnictwa, według której wpływy na powierzchnię wynikające z ewentualnego wydobycia będą minimalne. Mogą wystąpić jedynie szkody gómicze I i II kategorii, a odkształcenia pionowe mogą osiągnąć wartości od 0,05 m do 0,1 m. Przy tak niewielkich wpływach nie ma sensu stosowanie podsadki hydraulicznej, ponieważ znacznie zwiększyłyby to koszty wydobycia, które stałyby się wówczas nieopłacalne.

Rzecznik Kompanii jest przekonany, że obawy mieszkań-

ców są nieuzasadnione. – Kompania Węglowa także posiada ceną infrastrukturę na tamym terenie. Sami nie wbijalibyśmy sobie noża w plecy. Poza tym, gdybyśmy mieli wybierać: wydobycie czy katastrofa budowlana, nie byłoby o czym mówić. Tu natomiast zagrożenia nie ma, a porównywanie Nowego Bytomia z Wirkiem czy Kochłowicami jest nie na miejscu, ponieważ to są zupełnie inne metody pracy.

Mieszkańcy są jednak sceptycznie nastawieni do tych zapewnień. – Prowadzimy korespondencję z Ministerstwem Gospodarki i mimo wszystko mamy powody do obaw – martwi się Barbara Dworak. – Ministerstwo bowiem odpowiedziało na nasz protest, potwierdzając przypuszczenia, że wszystkie obiekty w rejonie planowanej eksploatacji mogą doznać szkód w postaci spękań i zarysowań ścian, które kopalnia ma na bieżąco naprawiać. – Ileż można remontować – denerwują się mieszkańcy. – Wszyscy włożyliśmy duże pieniądze w remonty, a teraz to ma być zaprzepaszczone? Poza tym nie wierzą, że kopalnia ma wystarczające środki na usuwanie szkód czy odszkodowania. – Postaraliśmy się specjalnie o wycenę trzech naszych kamienic – mówi B. Dworak.

Zabytkowe kamienice Nowego Bytomia można porównać z tymi w Krakowie czy Wrocławiu



w okolicach Nowego Bytomia?

kół „Pokoju”

rak. – Według opinii ekspertów są one warte łącznie ponad 7,5 mln zł. Metr kwadratowy mieszkania wart jest 1900 zł, a lokali użytkowych od 4,8 do 7 tys. zł.

Niepewny bilans

Kompania Węglowa na usuwanie skutków szkód górniczych w Rudzie Śląskiej przeznaczy w tym roku od 12 do 14 mln zł. Zbigniew Madej zapewnia, że nie jest to sztywna pula. W razie potrzeby kwota może zostać skorygowana. Trzeba też pamiętać, że kopalnia od roku 2000 do 2007 do budżetu miasta wpłaciła 16 mln zł z tytułu opłaty eksploatacyjnej i 19 mln z tytułu podatku od nieruchomości.

Jednak mieszkańcy z doświadczenia wiedzą, że interesy z kopalniami w rzeczywistości nie wyglądają tak różowo, a dochodzenie swoich praw może się przeciągać. Co więcej, prywatni właściciele mieszkań są w znacznie gorszej sytuacji niż np. najemcy. Im należy się lokal zastępczy. Członkowie wspólnot mieszkaniowych w razie nieszczęścia musieliby szukać sobie mieszkań na wolnym rynku. – Odszkodowania, jakie proponuje Kompania, nie wystarczą na nowe mieszkania – denerwuje się przewodnicząca wspólnoty mieszkaniowej „Barbara”.

Obroncy Nowego Bytomia podają w wątpliwość opłacalność całego przedsięwzięcia. Twierdzą, że szkody na powierzchni wielokrotnie przekroczą wartość i zysk z wydobytego węgla. – Podczas jednego ze spotkań padła publiczna deklaracja, że węgiel, który kopalnia zamierza wydobyć wart jest 100 mln zł. Układ urbanistyczny, który znajduje się na powierzchni, wart jest wielokrotnie więcej. Nie wiem, czy jest sens ryzykować jego zniszczenie. To tak jakby nagle Kompania odkry-



ła złoże węgla pod centrum Krakowa i stwierdziła, że będzie je wydobywać, a powstałe szkody na bieżąco latać – irytuje się Henryk Mercik.

2 tys. etatów

– Jeśli nie uruchomimy wydobycia w tym rejonie, istnieje realne zagrożenie, że kopalnia „Pokój” straci rentowność – odpowiada Zbigniew Madej. – Eksploatując złoże w okolicy Nowego Bytomia, poziom wydobycia w tej kopalni będzie wynosił 7 tys. ton na dobę. Gdyby ściana nie została uruchomiona, wydobycie spadłoby do 5 tys. ton na dobę, a koszty pozostałyby na tym samym poziomie. Do każdej tony musielibyśmy wtedy dopłacać 50 zł, a kopalnia straciłaby płynność finansową. Około dwóch tysięcy miejsc pracy byłoby zagrożonych – przekonuje Zbigniew Madej.

Tego boją się związkowcy z KWK „Pokój”. – My także zbieraliśmy podpisy, by poprzeć plany kopalni – mówi Zbigniew Płócienniczak z NSZZ „Solidarność”. – Wydobycie będzie prowadzone pod terenami niezabudowanymi,

– Nasz kościół to prawdziwa perła. Nie chcemy go stracić – mówi Barbara Dworak

a wpływy na powierzchni w dzielnicy Nowy Bytom będą minimalne. Nie chcemy stracić pracy, tym bardziej że nie mamy żadnych gwarancji, iż uda nam się znaleźć zatrudnienie na terenie Rudy Śląskiej. Poza tym praca w górnictwie jest specyficzna i bardzo trudno przejść z jednej kopalni do drugiej. Trzeba się wszystkiego uczyć od nowa – zaznacza Z. Płócienniczak.

Problem w tym, że w zagrożonych budynkach także znajdują się firmy i instytucje dające zatrudnienie ponad sześćset osobom (nie licząc magistratu). Ci ludzie także boją się o swoje miejsca pracy, choć oficjalnie nie chcą o tym mówić.

Na razie wszystko odbywa się w sferze dyskusji i opinii. Jednak, jak zapowiada Zbigniew Madej, są już przygotowane wszystkie dokumenty, które w najbliższych dniach mają być przekazane do zaopiniowania Prezydentowi Rudy Śląskiej oraz Okręgowemu Urzędowi Górniczemu w Gliwicach, który zdecyduje, czy kontrowersyjne wydobycie ruszy, czy nie. ■

POTRZEBA KOMUNIKACJI

ANDRZEJ STANIA, PREZYDENT RUDY ŚLĄSKIEJ

– Największym nieszczęściem Rudy Śląskiej jest jej bogactwo – węgiel. Szczególnie



u nas istotne jest utrzymanie dobrej komunikacji społecznej. Dlatego zamierzam spotkać się z kim będzie trzeba, a na pewno ze związkowcami KWK „Pokój”, by rozmawiać o skutkach działalności górniczej pod naszym miastem. Obecnie w dzielnicy Bielszowice, którą kiedyś zamieszkiwało 19 tys. ludzi, pozostało jedynie 9 tys. Mieszkańcy musieli się przenieść, ponieważ ich domy trzeba było zlikwidować z powodu szkód górniczych. W dzielnicy Wirek szkody są szczególnie widoczne na ul. 1 Maja. Musimy też koniecznie wybudować nowy budynek sądu rejonowego, gdyż dotychczasowa zabytkowa siedziba mocno ucierpiała.

Nie tylko tereny zabudowane narażone są na negatywne oddziaływanie ze strony górnictwa. Obniża się także powierzchnia terenów niezabudowanych. Podnosi się poziom wód gruntowych i tworzą się mokradła. Satelity rejestrują drgania powierzchni, a to może odstraszać inwestorów. Osnowa geodezyjna miasta jest uszkodzona. Rozumiem, że przywrócenie wydobycia z podszkawką hydrauliczną jest zbyt kosztowne, ale są inne metody zabezpieczenia powierzchni przed szkodami górniczymi. Jeśli kopalnie decydują się jednak na system ścianowy z zawałem skał stropowych, to w mieście powinny zostać większe pieniądze na naprawę szkód górniczych.

Z Tanzanii na Śląsk

Z Bierunia do Ludów Bantu

Z ojcem Hieronimem Siwkiem, salwatorianinem, misjonarzem pracującym 40 lat w Tanzanii, rozmawia ks. M. Ł.

ks. M.Ł.: *Misje to chyba najtrudniejsze powołanie?*

OJCIEC HIERONIM: – Mażeńskie też jest trudne.

Ale przed 40 laty trzeba było zostawić wszystko, a teraz po powrocie na emeryturę, tęsknota...

– Tęsknota to mało powiedziane. Przecież po czterdziestu latach człowiek wrósł w tamtą rzeczywistość. Wiele zależy tu od indywidualnego zaangażowania. Niektórzy misje mogą przecież potraktować jako przygodę. Inni jadą, bo taki otrzymali nakaz ze strony władz zakonnych. Ale można też potraktować misję jako prawdziwe powołanie, a wtedy jest się na serio.

Jakie były początki?

– Zaczynaliśmy od zera. Trzeba było penetrować dziewicze tereny. W wielu miejscach nie było żadnej misji.

Tubylcy byli więc poganami?

– Paganie to chyba nie jest najlepsze słowo. Tam nie ma ludzi, którzy nie wierzą w Pana Boga. Moje osobiste doświadczenie utwierdza mnie w przekonaniu, jak bardzo prawdziwe są teorie o tak zwanym objawieniu pierwotnym. Europejczycy wierzą, bo swoją wiarę wysłali z mlekiem matki, ktoś ich przecież przyprowadził do Kościoła. A w Afryce ludzie wierzą, bo tak im tę wiarę sam Pan Bóg zaprogramował w duszy. Więcej nawet, kiedy bardziej poznałem Afrykańczyków, zauważyłem, że pojmują Pana Boga w sposób bardzo zbliżony do ducha chrześcijańskiego. Bóg jest dla nich Stworzycielem, Wszemocnym, Miłosiernym. A więc to, co nazywamy przymiotami Pana Boga jest im dane naturalnie.

Łatwiej więc było na taki grunt zaszcześcić chrześcijaństwo?

– Zdecydowała o tym zresztą nie tylko wiara. Ludy Afryki mają tradycyjne normy moralne. Wiedzą, co dobre, a co złe. Oczywiście niczego nie wiedzieli o Chrystusie, więc rolę misjonarza było tu wy-



Ojciec Hieronim na misjach w Tanzanii przebywał 40 lat

łożył im prawdę na temat Syna Bożego.

Był Ojciec trochę jak św. Paweł, który powiedział Grekom, że wierzą w nieznanego Boga...

– Jest tu pewna analogia. Trzeba było przybliżyć im Chrystusa, ale nie było to takie łatwe. Chodzi o kulturową odmiennosc. Nam się nieraz wydaje, że jeśli znamy znaczenie poszczególnych słów w obcym języku, to się na pewno porozumiemy. Tymczasem w Afryce inaczej pojmuje się na przykład miłość, która jest naczelną zasadą chrześcijaństwa. Związana jest ona dla jej mieszkańców z prokreacją. My jesteśmy zawsze abstrakcyjni, a oni są konkretni.

Jakiś przykład?

– My wiemy, gdzie jest przód samochodu, bo tam jest kierownica. Wiemy też, gdzie jest tył, bo tam nie ma kierownicy. Ale jeśli zepsuje się auto i trzeba wymienić tylną oponę, nie ma co prosić Murzyna, by przyniósł narzędzia, mówiąc, że są w przedzie. Dla niego przód auta jest zawsze tam, gdzie się akurat znajdujemy, a tył po przeciwnej stronie.

Pamięta Ojciec pierwsze chrzty? Jak to było na początku?

– Pamiętam czasy, kiedy w Tanzanii, gdzie pracowałem, nie było jeszcze

ochrzczonych dziadków. Pierwszym pokoleniem, które przynosiło dzieci do kościoła z prośbą o chrzest byli rodzice – średnia generacja. Jak pamiętam, niekiedy wiązało się to z heroizmem. Do dziś zdarzają się takie sytuacje. Przypominam sobie młodego chłopaka, który wywdził się ze środowiska muzułmańskiego. Ponieważ chciał zostać chrześcijaninem, musiał zapłacić za to niemałą cenę. W rodzinnej wiosce wyrzekli się go nawet najbliżsi.

Jak się na co dzień żyje z ludźmi o odmiennej mentalności?

– Dusza afrykańska jest bardzo dobra. Ci ludzie są niesamowicie życzliwi, chętnie się dzielą tym, co mają. Trzeba ich tylko poznać i okazać im serce. Pamiętam spotkanie z pewnym człowiekiem, który przyniósł mi prezent. Kiedy rozwinąłem liście bananowe, w środku było zepsute mięso, były tam już robaki. Człowiek ten jednak z dumą powiedział, że to jest kawalek z antylopy, którą upolował po raz pierwszy w życiu. „Nie mogłem jej zjeść sam” – mówił, „chciałem się z ojcem podzielić”. Najbardziej jednak wzruszył mnie fakt, że przemierzył ogromną drogę w buszu, by do mnie dotrzeć, skoro mięso zdążyło się zepsuć.

Z jednej strony dusza afrykańska jest dobra, z drugiej – jak słyszymy – wiele konfliktów wybucha tam na tle etnicznym.

– Różne są przyczyny tych konfliktów. Czasami decydują uwarunkowania historyczne albo kulturowe. Masajowie na przykład są przekonani, że tylko im Bóg dał bydło. Do dzisiaj nie godzą się, by inni mieli stada. Nie kradną więc, ale odbierają swoją własność... Czasem niektóre plemiona były mniejsze, więc ich wojowniczość wynika z konieczności obrony. Są też przypadki, że jedno plemię stawia na wykształcenie, co prowadzi w dalszej konsekwencji do tego, że biorą w swoje ręce urzędy, służbę zdrowia, policję. Inne plemiona mają wtedy wrażenie, że są uciskani, że ci drudzy nad nimi panują. Niestety, takie niebezpieczeństwo można dziś dostrzec w Tanzanii na tle religijnym. Chrześcijanie stawiali na szkolnictwo, a muzułmanie niekoniecznie. Nie podoba się im, że my mamy w ręce szkolnictwo, sądownictwo itd. Takie sytuacje więc rodzą konflikty. ■

Zapraszamy

SZTUKA A POSTAWY OBYWATELSKIE

Na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego trwa projekt zatytułowany „Wpływ kultury artystycznej XIX i XX wieku na kształtowanie postaw obywatelskich w Polsce”. 21 lutego o godz. 13 prelekcję wygłosi prof. Jolanta Szulakowska-Kulawik z Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach, która opowie o przejawach społecznego zaangażowania w polskiej twórczości muzycznej drugiej połowy XIX wieku.

ZWIĄZKI ZAWODOWE PO 30 LATACH

21 lutego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego odbędzie się ogólnopolska konferencja naukowa „Wolne Związki Zawodowe – z perspektywy 30 lat”. W symposium, które zaplanowano od godz. 10 do godz. 19, znajdą się wykłady, panele dyskusyjne, a także dwa filmy dokumentalne, poświęcone początkom wolnych związków zawodowych w Polsce. Organizatorami konferencji są Instytut Pamięci Narodowej Oddział Katowice, Stowarzyszenie „Pokolenie”, NSZZ „Solidarność” Region Śląsko-Dąbrowski oraz Narodowe Centrum Kultury.

DLA POWOŁANYCH

Chcesz się dowiedzieć, czym różni się życie w poszczególnych zakonach? Chcesz zasięgnąć informacji o kapłaństwie albo instytucjach świeckich? Potrzebne informacje znajdziesz w Katowicach, w gmachu katedry Chrystusa Króla (wejście od tyłu na probostwo). Dział tu Archidiecejalny Ośrodek Duszpasterstwa Powołań. Jest czynny w każdą sobotę, w godzinach 11.00–13.00. Wejście od ulicy Jordana 39. Adres do korespondencji: 40-041 Katowice ul. Plebiscytowa 49a. Tel. 608 15 96, e-mail: poradnia.powo@wp.pl.



JO, ŚLĄZOK
MAREK SZOLTYSEK

Twoja rodzima godka cię zdradzi!

Podstawowym celem powstania Ewangelii i innych ksiąg biblijnych jest zaświadczenie, że Bóg jest Stworzycielem, Mesjaszem, Zbawicielem... Z tą też świadomością powinno się Biblię czytać i rozumieć. Ale dodatkowo w Biblii znajdziemy jeszcze wiele przeróżnych opowieści, za pomocą których natchnieni autorzy realizowali swoje literackie zadanie. Te poboczne wątki, choć może nie są najważniejsze z teologicznego punktu widzenia, to jednak cały tekst ożywiają i czynią jeszcze ciekawszym. Weźmy przykładowo fragmenty z 26. rozdziału Ewangelii według św. Mateusza. Jest to słynna scena zaparcia się Piotra, gdzie czytamy, że siedział on przy ognisku i grzał się. A to przecież nie ma zasadniczego znaczenia dla opisu zbawczego dzieła, które właśnie dzieje się w nocy z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek. Najważniejsze jest to, że właśnie aresztowano Chrystusa i za kilka godzin zostanie skazany na śmierć. A więc autor Ewangelii mógł równie dobrze napisać, że Piotr tam po prostu był. Ale ten nieistotny wątek grzejącego się przy ognisku Piotra został odtąd tysiące razy wymalowany, wyrzeźbiony czy wyrysowany. Artystyczną wyobraźnię niejednego malarza pobudziła chęć jak najpiękniejszego pokazania tej sceny, poprzez odpowiednie rozchodzenie się od ogniska światła na twarze grzejących się ludzi. Ale innych czytelników Biblii może zainspirować kogut, który za chwilę zapieje i uświadomi Piotrowi, że jednak jest zaprzańcem. Jedni tego koguta



ta umieszczą później na zegarach, blaszane koguty pojawiają się na wieżach kościołów a kucharze zainspirują się, tworząc potrawę – może pieczoną na ognisku? – o nazwie „kogut św. Piotra”.

Św. Piotr rozmawiał, grzejąc się przy ognisku, i wtedy po godce został rozpoznany

nia, że Piotr jest z innego regionu Ziemi Świętej. Natychmiast skojarzyła też Piotra z właśnie co aresztowanym Galilejczykiem, Jezusem z Nazaretu.

I wtedy padły te słynne słowa: „Na pewno i ty jesteś jednym z nich, bo i twoja mowa cię zdradza” (Mt 26,73). W polskim tłumaczeniu jest zastosowane słowo „mowa”. Ale grecki oryginał ma tam słowo „he lalia”, a łaciński przekład – „loquela tua”, co znaczy: „twój sposób wymawiania”. Również niemieckie tłumaczenie jest chyba lepsze, bo czytamy „deine Mundart”, czyli: „twój dialekt, gwara”. Myślę więc, że po śląsku trzeba ten fragment przetłumaczyć: „(...) twoja godka cie zdradziła”. Bo przecież Ślązoki dobrze rozumieją, co to znaczy być rozpoznawanym po godaniu, po śląskim godaniu.

Znaczki pocztowe dla werbistów

Misja przedszkolaków

Pięcioletni Maciek wyciąga rozłożone dłonie, pokazując znaczki pocztowe. – Ja już przyniosłem tyle – mówi z zadowoleniem. Katowickie przedszkolaki wspierają działalność misyjną ojców werbistów.

Wspólnota zakonna ojców i braci werbistów wśród potrzebne na swoją działalność misyjną uzyskuje między innymi ze sprzedaży znaczków pocztowych kompletowanych w serie. Wśród darczyńców są zarówno przedszkola, szkoły, parafie, jak i filatelisci, którzy przekazują pojedyncze klasyry, a niekiedy nawet całe swoje zbiory. Nadesłane do Pieniężna znaczki są następnie sortowane i sprzedawane. Dzięki ofiarodawcom werbiści mogą ewangelizować ludzi na całym świecie.

Od połowy grudnia dzieci z Przedszkola nr 5 w Katowicach włączyły się w akcje i także zbierają znaczki pocztowe. – Wyciągamy w ten

Dzieci z Przedszkola nr 5 w Katowicach chętnie zbierają znaczki dla misjonarzy

sposób pomocną dłoń do misjonarzy werbistów – tłumaczy Janina Kapusta, dyrektorka placówki. – O akcji poinformowała nas nasza emerytowana nauczycielka pani Felicja. Ona już od dłuższego czasu w ten sposób wspiera misjonarzy – dodaje.

O zbiorce przypomina plakat wiszący obok wejścia do przedszkola. „Každy znaczek wspiera misję” – głosi hasło, które jest zarazem myślą przewodnią całej akcji. – Nasze przedszkolaki i ich rodzice są bardzo chętni do pomocy. Ogłosiliśmy zbórkę, a już kolejnego dnia wiele osób przyniosło znaczki. Najwięcej otrzymaliśmy po świętach. Wiadomo, to okres, kiedy dostaje się sporo korespondencji – mówi Bożena Jakóbk, wicedyrektor przedszkola i wychowawczyni grupy „Zajęczków”.

Dzieci chętnie opowiadają o przyniesionych znaczkach: – Ja już przyniosłem tytyl – pięcioletni Maciek wyciąga przed siebie dwie rozłożone dłonie. – A ja jeszcze więcej – chwali się jego rówieśnicz-



ka Natalia. – A ja nawet dałem niepolskie – wtóruje im siedzący obok kolega.

Czy dzieci wiedzą, po co zbierają znaczki? – Zaraz po ogłoszeniu akcji przeprowadziłam z nimi zajęcia na temat misji. Rozmawialiśmy o ważnej roli, jaką spełniają księża, m.in. w Afryce. Tłumaczyłam im, w jak ciężkich warunkach oni muszą pracować i jak bardzo jest im potrzebna nasza pomoc – wyjaśnia Bożena Jakóbk. – W przedszkolu wpajamy zasady pomocy słabszym, a ta akcja jest jednym z elementów wychowawczych. Poza tym dzieci lubią być pomocne, bo wtedy czują się ważne i docenione – dodaje.

Misjonarze za okazaną pomoc obiecują modlitwę, a także orędownictwo swoich świętych patronów o. Arnoldda Janssena i o. Józefa Freinademetza.

KARINA KAPUSTA

W pomoc werbistom może zaangażować się każdy, zbierając i wysyłając znaczki na adres: Referat Misyjny Księży Werbistów Kolonia 19, 14-520 Pieniężno z dopiskiem: Každy znaczek wspiera misję

Ewangelizacja

Fale Dobr

Tempa nabierają przygotowania do ewangelizacyjnej akcji ProChrist, która odbędzie się w hali Spodka od 6 do 13 kwietnia. Z Katowic przekaz popłynie drogą satelitarną w inne części kraju, a także do naszych zagranicznych sąsiadów.

Spotkania ProChrist organizowane są mniej więcej co dwa i pół roku. Do tej pory sześciokrotnie odbywały się w Niemczech. Tak jak było podczas minionych akcji, począwszy od 1993 roku w Essen, również w Spodku orędzie ewangelizacyjne wygłosi ewangelicki niemiecki teolog ks. Ulrich Parzany. Podczas ośmiu kwietniowych wieczorów, które będą miały charakter ekumeniczny, nie zabraknie również form teatralnych, wywiadów czy koncertów. Jak zapewniają organizatorzy, istotą przedsięwzięcia jest to, aby wierzący zaprosili do Spodka swoich znajomych i krewnych. By dotrzeć z informacją o spotkaniach do parafii, do jak największej liczby wiernych.

W wielu miejscach w Polsce oraz w innych krajach Europy Środkowej zespoły ewangelizacyjne zorganizują transmisję z katowickiego wydarzenia, a dodatkowo same również przygotowują własny program. Po stronie katolickiej w akcję zaangażował się Ruch Światło–Życie, dla którego ewangelizacja w tym roku ma szczególne znaczenie. W oazie matamem roku 2007/2008 są bowiem słowa: „Idźcie i głóście”.

Wstęp na ProChrist jest bezpłatny. Darmowe karty wstępu na sektory widowni, które dostępne będą od 3 marca, rezerwować można w Biurze Organizacji Widowni ProChrist pod numerem telefonu +48 785 867 149, od poniedziałku do soboty w godz. od 10 do 19. Wszelkie informacje na temat ewangelizacji znaleźć można na stronie www.prochrist.pl oraz www.prochrist.oaza.pl.

Každy z wieczorów ProChrist posiadał będzie odrębny temat, który sformułowano w popularne polskie przysłowie:



ProChrist 2008

ej Nowiny



6 KWIETNIA (NIEDZIELA) – „Wolność Tomku w swoim domku” (rzecz o wolności).

7 KWIETNIA (PONIEDZIAŁEK) – „Słowa uczą, przykłady pociągają” (co się dzieje, gdy zawodzą autorytety?)

8 KWIETNIA (WTOREK) – „Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci” (dlaczego współczesny świat lansuje młodość jako synonim piękna)

9 KWIETNIA (ŚRODA) – „Diabeł tkwi w szczegółach” (dlaczego ludzi fascynuje zło?)

10 KWIETNIA (CZWARTEK) – „Im większe pieniądze, tym większy rachunek” (zazdrość i chciwość korzeniem wszelkiego zła)

11 KWIETNIA (PIĄTEK) – „Wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma” (dlaczego emigrujemy?)

12 KWIETNIA (SOBOTA) – „Drzewa nie istnieją osobno” (rzecz o samotności)

13 KWIETNIA (NIEDZIELA) – „Przebaczenie jest najtrudniejszą miłością”

PS

Nowe organy w szkole muzycznej

Zagrają na siedem głosów

– To bardzo ważne, aby uczniowie mogli kształcić się dzięki pięknemu dźwiękowi, który wydobywają na dobrym instrumencie – przekonuje prof. Julian Gembalski.

Arcybiskup Damian Zimoń 7 lutego pobłogosławił nowe piszczałkowe organy w Państwowej Szkole Muzycznej im. Mieczysława Karłowicza w Katowicach.

W obecnym roku szkolnym powstał tu kierunek, na którym kształcą się przyszli organiści kościelni. – Nowe organy w szkole muzycznej zaowocują w przyszłości dobrymi organistami w kościołach – zapewni metropolita katowicki. – Podniesie się również kultura muzyczna na Śląsku – dodał.

Zakup instrumentu był możliwy dzięki wsparciu arcybiskupa Zimonia. Organy, które sprowadzono z Hanoweru, są nieduże i mają siedem głosów. – Wyróżnia je bardzo dobra dynamika, czyli to połączenie klawiszy z piszczałkami. Są



MAREK PIEKARA

Przy nowych, piszczałkowych organach abp Damian Zimoń odmówił modlitwę błogosławieństwa

małe, ale jednocześnie bogate w barwy – ocenia prof. Julian Gembalski, opiekun klasy organów.

Obecny w katowickiej szkole od września tok nauczania obejmuje m.in. liturgikę czy prawodawstwo kościelne, czyli to, czego dawniej w nauczaniu organowym nie było. – W latach 60. organy postrzegano jako instrument ideologicznie wrogi, a organistów nazy-

wano agentami kurii – przypomina prof. Gembalski. – Nowa klasa kontynuuje to, co kiedyś zostało brutalnie przerwane – dodaje.

Podczas uroczystości prof. Gembalski na nowym instrumencie wykonał kilka improwizowanych utworów, do których inspiracją były wiersze ks. Wiesława Hudka, duszpasterza organistów archidiecezji katowickiej.

PIOTR SACHA

Protest Marszałka Województwa Śląskiego

Nie oddamy Euro 1212 walkowerem

Na spotkanie poświęcone organizacji piłkarskich mistrzostw Europy Euro 2012, które odbyło się 6 lutego w Warszawie, nie zaproszono przedstawicieli Śląska. Marszałek Województwa Śląskiego Bogusław Śmigielski zaprotestował przeciwko marginalizowaniu aspiracji Chorzowa i całej śląskiej aglomeracji.

– W imieniu mieszkańców naszego regionu, rzeszy polskich kibiców i miłośników piłki nożnej wyrażam niepokój z powodu marginalizowania uzasadnionych aspiracji Chorzowa i całej śląskiej aglomeracji do organiza-

cji piłkarskich mistrzostw Europy na legendarnym dla polskiego futbolu Stadionie Śląskim – czytamy w liście marszałka Śmigielskiego do premiera Donalda Tuska z 8 lutego.

Marszałek Województwa Śląskiego zwraca się do Donalda Tuska: To tutaj rozegrano mecze, które na trwałe weszły do historii polskiej piłki nożnej. Pokolenia piłkarzy, trenerów i kibiców wspólnie budowały wciąż żywą legendę śląskiej murawy.

– Wpisanie Stadionu Śląskiego jedynie na listę rezerwowych aren Euro 2012 było dla nas olbrzymim zaskoczeniem – napi-

sał marszałek. Wskazał na znakomite usytuowanie „Śląskiego”, sieć nowoczesnych, istniejących dróg, hotele, sieć placówek medycznych.

Bogusław Śmigielski podkreślił również przygotowania związane z wizytą w naszym regionie specjalnej komisji UEFA. – To ona oce-

Najważniejszą zaletą Stadionu Śląskiego jest fakt, że istnieje realnie

ni stan przygotowań śląskiej aglomeracji do Euro 2012. To ostatni poważny test przed ostatecznym werdyktem – zaznaczył marszałek Śmigielski. – Mówiąc językiem piłkarskim, nie zamierzamy tutaj nic oddać walkowerem i liczymy na to, że w tym meczu będzie Pan wspierał naszą drużynę. **M**



MIROSLAW RZEPKA

W Mokrem od dawna funkcjonowała nowa wersja Fredrowskiego „Pawła i Gawła”. „Na wierchu” i „na dole” – określenia te pojawiają się tu do dziś. Choć podział nie jest już tak wyraźny, wciąż

można usłyszeć: – **wiele wy tam we wsi na dole macie gospodarzy?**

tekst i zdjęcia
MIROSLAW RZEPKA



Witraże ukazują świętych, których parafianie szczególnie czczą



Parafia św. Wawrzyńca w M

Nasza Am

Ciała wspólnota liczy 2369 parafian. – Niedawno zakończyła się kołęda, więc mam dokładne dane – uśmiecha się ks. proboszcz Waldemar Wróbel. Praktyka jest taka, że mieszkańcy Sośniej Góry chodzą raczej do kościoła w Bujakowie, osoby z Kolonii mają bliżej do mikołowskich salwatorianów, a ci z Ameryki wołają się modlić w Łaziskach Górnych. W

efekcie do mokiarskiej świątyni trafia w niedzielę na Mszę św. niewiele ponad tysiąc wiernych.

Wielka rodzina

– Nasza parafia to właściwie jedna rodzina – opowiada Teresa Kopiec. – Rzadko się zdarzało w przeszłości, żeby młodzi szukali sobie małżonka spoza miejscowości. Nawet jak się pojawił jakiś konkurent, to szybko przekonywano go, że jest „cudzy” i „mokrzonki” nie dostanie. W efekcie wszyscy się tu dobrze znamy, a wielu z nas jest z sobą na różne sposoby spokrewnionych.

Mokre leży w dolinie strumyczka Promna. Mieszkańcy „od zawsze” dzielili się na żyjących w dolinie gospodarzy oraz mniej zamożne rodziny i na mieszkających wyżej,

bliżej Mikołowa, zamożniejszych „mokrzon”, jak o sobie mówią. Utarło się też, że podczas spotkań ci z „wierchu” pytali: „jak tam u was na wsi”. – Do dzisiaj, jak chopcy grają w bala, to ci z wierchu na tych z dołu – śmieje się Teresa Kopiec.

– Niedawno powstało osiedle domków jednorodzinnych, a niebawem ma stanąć kolejne – dodaje Ewelina Wieczorek. – Mieszkają tam ludzie z miast. Jest nawet jeden murzyn. Oni najczęściej po całych dniach pracują.

Po lewej: **Murowany kościół stanął w Mokrem w połowie XVI wieku**

Na dole: – **Tę figurkę Jana Nepomucena młodzież znalazła w jednym z pomieszczeń gospodarczych – mówią Ewelina Wieczorek (z lewej) i Teresa Kopiec**

Coroz więcej „cudzych”

Obecnie powstaje nowe osiedle zwane Leśna Bryza.

– Nazwa jest pewnie stąd, że w pobliżu, na Fiołkowym Wzgórzu, powstaje ogród botaniczny. Już teraz posadzono tam mnóstwo kwiatów, a prace ciągle trwają – mówi Ewelina Wieczorek. A proboszcz chwali zarząd ogrodu: – Jeszcze w Wigilię orali pola niemal do zmierzchu, żeby skończyć zamierzone inwestycje przed końcem roku. Gdyby nie zdążyli, przepadałaby unijna dotacja – wyjaśnia. Z ogrodem botanicznym było trochę zamieszania, bo rolnicy na początku protestowali – w jego pobliżu nie będą mogli używać nawozów sztucznych. Dzisiaj widać już pierw-





W środku: **Wśród wyobrażeń świętych w bocznych ołtarzach uwagę zwraca postać św. Agnieszki**
Po bokach: **W parafii jest sporo przydrożnych kapliczek z wyobrażeniem św. Jana Nepomucena**



Wewnątrz kościoła w Mokrem znajduje się wiele zabytków

HISTORIA

Pierwsza informacja o kościele parafialnym w Mokrem znajduje się w spisie świętopietrza z XIV wieku. Obecny kościół powstał w XVI wieku. 8 sierpnia 1937 r. obchodząco uroczystość 600-lecia istnienia parafii, opierając się na wzmiance w kolektoriach świętopietrza z 1337 roku. Sumę pontyfikalną odprawił wtedy bp Juliusz Bieniek, a kazanie wygłosił bł. ks. Emil Szramek.



**ZDANIEM
PROBOSZCZA**

KS. WALDEMAR WRÓBEL

Administracyjnie Mokre jest dzielnicą Mikołowa. To korzystne, bo miasto troszczy się o zabytki i przynajmniej jeden z nich na rok remontuje. Mamy takich obiektów całkiem sporo, a sami nie umielibyśmy zgromadzić środków na remonty.

Bardzo dobrze układa się współpraca z sołtysiem. On dysponuje sporą salą nad remizą strażacką i biblioteką – tzw. sołtysówką. Właśnie w niej odbywa się większość parafialnych spotkań. Emeryci i renciści, chorzy parafianie, członkowie Żywego Różańca spotykają się po swoich Mszach św. właśnie tam.

W Mokrem nie ma domu, który by nie ucierpiał z powodu szkód górniczych. Również kościół trzeba odnowić i pomalować. Jestem proboszczem od września, więc dopiero poznaję tę parafię. Jest fascynująca. Mam nadzieję, że wiele uda się nam wspólnie zrobić.

Zapraszamy do kościoła

Msze św. niedzielne o godz. 7.30 i 10.30 (chrzcielna o godz. 12.00)

www.parafiamokre.katowice.opoka.org.pl

emeryka

sze efekty pracy twórców ogrodu. Mokrzanie spodziewają się, że w przyszłości jego działalność ożywi ich miejscowość i przyniesie konkretne zyski.

– Ścieżki rowerowe już dzisiaj przyciągają wielu „cudzych” – śmieje się Jerzy Paździor. – Mokre się zmienia. Gdyby udało się zdobyć fundusze na wszystkie nasze plany, byłoby wspaniale.

Spacerując po Mokrem, można się tu i ówdzie natknąć na ruiny dziwnych budowli. To pozostałości po wapiennikach. Kiedyś większość mieszkańców osady żyła z roli i wypalania wapna. Dzisiaj liczba rolników jest niewielka, a wapna nie wypala już chyba nikt.

– Ja pamiętam, jak mój tata zaczynał dzień od odwożenia wapna – opowiada kościelny. – Ładował do furmanki, a potem w Mikołowie na dworcu wrzucał łopatą do wagonów. Wracał około godz.

9.00 i szedł pracować w polu. Ale później już nikt nie potrzebował jego wapna, więc wygasił wapiennik...

Ciągła renowacja

Aby Mokre zajaśniało pełnym blaskiem, potrzeba sporo pieniędzy.

– Nasz kościół jest mały, ale mieści wiele cennych zabytków. Najstarsza jest płaskorzeźba Mat-

ki Boskiej z XVI w. Mamy również XVIII-wieczne organy, krzyż, figurę św. Jana Nepomucena – wylicza Jerzy Paździor, od 3 lat kościelny. – Posiadamy również gotycką monstrancję, a ambona wpisana jest do rejestru zabytków.

Jak mówi proboszcz, kościelny jest tym, który „trzyma” tę parafię. Chodzi o to, że Jerzy Paździor zajmuje się wszystkimi drobiazgami: kosi trawniki, naprawia drobne usterki. Po prostu jest zarządcą gospodarczym parafialnych obiektów. Jest nad czym pracować, bo kiedyś mokierscy proboszczowie mieli wielkie gospodarstwa. Do dzisiaj parafia ma ponad 10 hektarów pola i zabudowania po oborach, stajniach i stodole.

W jednym z nich młodzież urządziła siłownię. Młodzi ludzie samodzielnie wysprzątaли całe pomieszczenie, a proboszcz pomógł w zakupie sprzętu. Podczas sprzątania odkryto drewnianą figurkę Jana Nepomucena. Jest bardzo stara i wymaga konserwacji. Na razie stoi na kredensie na probostwie. ■



Gotycka monstrancja używana jest podczas najważniejszych uroczystości

GOŚĆ KATOWICKI

katowice@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21

Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału,
Anna Burda-Szostek, Mirosław Rzepka, Piotr Sacha

Architektura

Szkłane wieże

Muzeum Śląskie będzie miało nową siedzibę.

Być może nowoczesny gmach stanie się jednym ze znaków rozpoznawczych naszego regionu.

Wszystkie kondygnacje głównego budynku znajdują się pod ziemią. Nad powierzchnią zobaczymy jedynie szklane wieże doświetlające podziemne ekspozycje. Dzięki takiemu rozwiązaniu zabytkowe, pochodzące z przełomu XIX i XX wieku zabudowania dawnej kopalni, mimo iż położone w głębi terenu, nie zostaną zasłonięte nowym gmachem.

Międzynarodowy konkurs na koncepcję architektoniczną nowego gmachu Muzeum Śląskiego oraz zagospodarowanie części terenu byłej kopalni „Katowice” ogłoszono 30 października 2006 roku. Konkurs obejmował wykonanie architektoniczno-urbanistycznej koncepcji nowego głównego gmachu, nowego centralnego holu, wykonanie nowej strefy wejściowej na wieżę szybu „Warszawa II” oraz adaptację jego maszynowni, a także adaptację budynku byłego magazynu

nu odzieży. Na konkurs wpłynęło 18 projektów. Zwyciężyła praca przygotowana przez austriacką pracownię z Grazu.

Zakończenie prac projektowych i przekazanie dokumentacji zaplanowano na 26 czerwca 2009. Prace budowlane rozpoczną się w kwietniu 2010 roku. Ich zakończenie przewidziano na 2012 rok.

Budową nowego gmachu Muzeum Śląskiego w Katowicach jest projektem kluczowym Województwa Śląskiego, który służyć ma stworzeniu widocznego symbolu transformacji regionu przechodzącego od gospodarki opartej na węglu do gospodarki opartej na wiedzy, nauce i kulturze. Realizacja inwestycji otrzyma wsparcie funduszy unijnych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007–2013. Inwestycja znalazła się na liście dużych projektów, które otrzymają dofinansowanie na ścieżce pozakonkursowej. Całkowity koszt inwestycji jest szacowany na 60 mln euro, z tego 51 mln pochodzić będzie z budżetu Unii Europejskiej.

KS.MŁ



Podpisanie umowy pomiędzy Muzeum Śląskim w Katowicach i firmą Riegler Riewe Architekten ZTGesmbH z Grazu (Austria), laureatem konkursu koncepcji architektonicznej gmachu Nowego Muzeum Śląskiego.

Od lewej: architektki Roger Riewe i Florian Riegler oraz p.o. dyrektora muzeum Janusz Gawron i główna księgowa Marianna Dąbrowska

TVP KATOWICE

TV Regionalna 17–23.02.2008

NIEDZIELA ■ 17.02

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Nie tylko dla pobożnych – zamyślenia
- 08.00 Koncert życzeń
- 08.45 Śląska lista przebojów
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Z życia Kościoła – magazyn
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Piłkarska Trójka
- 22.15 Aktualności sportowe

PONIEDZIAŁEK ■ 18.02

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 TV Katowice poleca
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Poza rządem – program publicystyczny
- 17.00 TV Katowice poleca
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Tropiele: Ślązaków portret własny
- 19.00 Na co dzień
- 19.15 Tygodnik Regionalny
- 19.35 Cud Zdrowia – magazyn medyczny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

WTOREK ■ 19.02

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Relacje – przegląd gospodarczy
- 17.00 Punkt widzenia – program publicystyczny
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Wokół nas
- 19.00 50x50 – magazyn wspomnieniowy TV Katowice
- 19.15 To się wytnie – magazyn
- 19.20 Zgłębić tajemnice raka
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

ŚRODA ■ 20.02

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Raport z akcji – program o tematyce policyjnej i strażackiej
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Europieniądze

- 17.00 Raport z akcji – program o tematyce policyjnej i strażackiej
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Nasz reportaż
- 19.00 Okienko
- 19.15 Wokół nas
- 19.35 Motokibic TV – magazyn motoryzacyjny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

CZWARTEK ■ 21.02

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Narciarski weekend
- 08.45 Ślązaków portret własny
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Moja ojczyzna: Żywieccyzna
- 17.00 Narciarski weekend
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV
- 19.15 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

PIĄTEK ■ 22.02

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Narciarski weekend
- 08.45 Gramy dla Was
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Kronika miejska Chorzów
- 17.00 To się wytnie
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Punkt widzenia
- 19.00 Nasz reportaż
- 19.15 Trudny rynek
- 19.35 Wokół nas
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

SOBOTA ■ 23.02

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Narciarski weekend
- 08.00 Magazyn hokejowy
- 08.45 Cukierienka dziadka Benka – program dla najmłodszych
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Tygodnik Regionalny
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Narciarski weekend
- 18.55 Deskitu – mag. snowboardowy
- 19.00 U nos w Bytkowie – prog. rozrywk.
- 19.30 Pora na kulturę – mag. kulturalny
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Sobotni Magazyn Sportowy